Nr. 105. We Lwowie, Środa dnia 9. Maja 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Prze[illegible]ta wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół- 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — [illegible] 1 złr. 50 cnt.
Z przesy[illegible]wą w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. [illegible]rocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcz[illegible]e 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 8. maja.

Zbliżają się wybory sejmowe i w całym kraju rozpoczyna się walka bądź o zasady, bądź o osoby. Jest to ważna chwila dla naszego życia autonomicznego, która budzi myśli bardzo poważne.

Nikt nie może zaprzeczyć, że skład ostatniego Sejmu nie odpowiadał w zupełności wymaganiom kraju, ale też i nie można mu odmówić pewnych zasług, położonych dla podniesienia bytu ekonomicznego kraju. Jestto jednak właściwością naszego kraju, że nie uznajemy zasług, a tem skwapliwiej podnosimy błędy, zapominając, że *nil sub sole perfectum*. Wszystkie te zarzuty, jakie publicystyka podnosi przeciw przeszłemu Sejmowi, pojawią się niezawodnie i przeciw przyszłemu składowi reprezentacji krajowej, gdy zgasną mandaty posłów, których wybierzemy za parę tygodni.

Ci, co krytykują bezwzględnie, zapominają, że kurje mniejszych posiadłości wybierają posłami nie tych, którzy są doskonali, lecz kandydatów możebnych do przeprowadzenia; zapominają, że w kurji większych posiadłości odgrywają wielką rolę względy na interesa własne właścicieli ziemi i z tego powodu przeprowadzenie tam kandydata z po za obrębu ziemian, choćby najwybitniejszego zdolnościami i stanowiskiem, jest prawie niepodobnem. Izby handlowe wysyłają również posłów do obrony interesów handlu i przemysłu, a pozostają jedynie miasta, gdzie walka wyborcza odbywa się według pewnych zasad politycznych

To też nie dziw, że skład sejmu galicyjskiego nie da się zmienić tak łatwo, jak to sobie wyobrażają niektórzy idealiści, którzy mniemają, że dosyć napisać artykuł dziennikarski—dosyć potępić w czambuł cały Sejm przeszły, aby wprowadzić zupełnie nowych ludzi do Izby sejmowej.

Nie wątpimy, że pojawią się w Sejmie posłowie rozpoczynający dopiero karjerę polityczną, ale nie w takiej ilości, jak to sobie wielu układa. Zresztą wyznać musimy otwarcie, że zupełnej zmiany Sejmu wcale sobie nie powinniśmy życzyć. Jakkolwiek bowiem zarzuty przeciw niektórym posłom mogą być nawet uzasadnione, to jednakowoż ostatni Sejm posiadał niewątpliwie zastęp ludzi, którzy pracowali z prawdziwem poświęceniem i bez których współdziałania ucierpiałyby sprawy krajowe. Należy w nich ocenić nietylko rutynę, ale i znajomość spraw krajowych, którą trudno znaleźć u posłów nowo wstępujących.

Ale nasuwa się tu jeszcze inne pytanie. Zkąd wziąć tych młodych ludzi i w takiej ilości, aby zajęli wszystkie ławy poselskie? Właśnie w dobrze zrozumianym interesie kraju należy tylko uzupełniać kadry ludźmi zdolnymi i w miarę potrzeby a nie ryczałtowo wychowywać następców, według zasady: *Migrate veteres, novi succedunt coloni.*

Nie wątpimy, że i teraz nadejdzie Sejmowi krajowemu potrzebny sukurs sił młodych. Czy będzie on odpowiadał idealnym wymaganiom bezwzględnych krytyków dawnego Sejmu, trudno orzec na razie, bo ci, co narzekają na dawne Sejmy, zadawalniają się ogólnikami, lecz nie wskazują nigdy na pewne osobistości, któreby należało wprowadzić na arenę życia publicznego.

Do czego takie platoniczne zachcianki ostatecznie prowadzą, powiedział nam już doskonale prezydent dr. Smolka: „Ganicie nas, a w końcu sami na nowo nas wybieracie.“

Podobno przed tygodniem umieściliśmy sprawozdanie naszego wiedeńskiego korespondenta z rozmowy z rabinem Blochem w Florisdorfie, a umieściliśmy dlatego, że osoba kandydującego w kraju naszym talmudzisty, najzupełniej była dla czytelników naszych mityczną. Niektórzy tylko wiedzieli, że sięgający po spuściznę Schreibera rabin staczał walki dziennikarskie z Rohlingiem, ale zkąd pochodzi, kto go rodzi — o tem dopiero doniósł nasz korespondent. Równocześnie jednak w niezliczonych notatkach codziennych, w korespondencjach i artykułach wstępnych protestowaliśmy i protestujemy zasadniczo i stanowczo przeciwko wyborowi tego żydowskiego proroka. Tymczasem wiedeński starowierczy *Weltblatt* w 23 swym numerze usiłuje zeskontować korespondencję naszą na rzecz ciemnego swego kandydata, a w wiadomości kronikarskiej, że Bloch urodził się w Dukli i liczy lat 38, upatruje niejako reklamę dla niego. Jestto iście spekulacyjna, zarówno śmiała jak i zabawna finezja faktorów p. Blocha.

Wybory do Sejmu.

[illegible]

Szczerzec 7. maja.

Ponieważ komitet centralny orzekł już co do kandydatury w okręgu mniejszych posiadłości Lwów-Szczerzec-Winniki, przeto członkowie komitetu miejscowego powinni się zabrać raźnie do dzieła, aby przeprowadzić wybór p. Teofila Merunowicza. Spodziewać się należy, że w tym kierunku powinni wobec uchwały komitetu centralnego działać także przyjaciele p. Abrahamowicza, do których i piszący te słowa się zalicza. Zresztą na p. Dawida Abrahamowicza głosowano w komitecie dlatego, że przy ostatnich wyborach sejmowych zgromadzenie włościan powiatu lwowskiego postawiło jednogłośnie jego kandydaturę i że p. Abrahamowicz przy ostatnich wyborach do Rady państwa otrzymał 202 głosów na 248 głosujących, podczas gdy p. Merunowicz przy ostatnich wyborach sejmowych otrzymał tylko 6 głosów po nad absolutną większość. Z tych więc powodów mniemano, że szanse p. Abrahamowicza są o wiele większe od widoków drugiego kandydata. Skoro jednak komitet miejscowy postawił kandydaturę p. Merunowicza, a komitet centralny ją potwierdził, poddajmy się temu orzeczeniu i popierajmy wszelkiemi siłami tego kandydata.

Nowy Sącz 7. maja.

Po ostatnich zapasach umysły powracają do stanu normalnego. Widać to z przebiegu przedwyborczego walnego zgromadzenia wyborców do Sejmu krajowego z naszego grodu. Powszechne jest życzenie, aby minister dr. Dunajewski wybrany został posłem na Sejm krajowy. Kilka dni przed zgromadzeniem, które się odbyło wczoraj, wysuwano nie bez znaczenia kandydaturę dr. Olszewskiego, adwokata krajowego i burmistrza Nowego Sącza, wszelako kandydatura ta nie znalazłaby należytego poparcia, a dziś wobec oświadczenia się samego kontrkandyta za ministrem dr. Dunajewskim, wręcz stała się niemożebną.

Walne zgromadzenie wybrało miejscowy komitet przedwyborczy, składający się z 36 członków celem przedstawienia kandydata i kierowania wyborami. Z przebiegu walnego zgromadzenia jakoteż z wyboru komitetu można na pewno wnosić, że minister Dunajewski jednogłośnie zostanie wybrany.

Że sprawa tak pomyślny wzięła obrót, zawdzięczać musimy przedewszystkiem dr. Klemensiewiczowi, który z energią zajął się kandydaturą znakomitego męża. Następne posiedzenie komitetu dnia 10. maja.

Korespondencje.

Kołomyja 6. maja.

(Zgromadzenie przedwyborcze).

O godz. 3½. po południu zebrało się w sali radnej tutejszego magistratu kilkuset wyborców różnych stanów dla wysłuchania wyz[illegible]nia politycznego dwóch kandydatów do Rad[y] państwa z okręgu wyborczego Buczacz - Kołomyja - Śniatyn. Przewodniczący zgromadzenia dr. Trachtenberg, burmistrz kołomyjski, przedstawił wyborcom kandydatów, poczem zaprosił na trybunę dra Warszauera, który przybywszy z Krakowa pospiesznym pociągiem, udał się wprost do ratusza.

W dłuższej przemowie, wygłoszonej poprawnym stylem, wyłuszczył dr. Warszauer swoje zapatrywania, powołał się na służbę publiczną, jaką pełnił już w roku 1848, będąc wybranym do utworzonej wówczas przez namiestnika Zaleskiego Rady miasta Krakowa, z której, jako wolnomyślny musiał ustąpić za następcy Zaleskiego, przejętego już duchem germanizatorskim. Sprzeciwił się wówczas stanowczo podzieleniu Lwowa na dwie gminy, tj. Krakowską i Kazimierską, bo w tym podziale widział wzmagającą się przepaść między chrześcianami i żydami, która te wyznania dzieliła. Wybierany co każdej kadencji do Rady miasta Krakowa, jest nieustannie czynnym w tejże od lat 17. Już w roku 1870 postawiony kandydatem na posła z miasta Krakowa, podniósł w ówczesnej mowie kandydackiej myśl i konieczność przeniesienia do kraju zarządów żelaznych dróg galicyjskich. W razie wyboru przedewszystkiem starać się będzie, ażeby rozporządzenia co do używania u nas języka polskiego w szkołach i urzędach, wydane brevi manu stały się ustawą, której pierwsze lepsze wrogie nam ministerstwo nie mogłoby cofnąć. Idąc wszędzie i zawsze w duchu tradycyj narodowych, przedstawia się jako kandydat narodowy.

A dalej mówi: Jestem żydem co do wyznania, Polakiem co do narodowości i wierzę święcie w nieprzedawnienie praw narodu polskiego. Pragnę rozszerzenia samorządu krajowego; będę bronił produkcji naftowej, jedynej prawie w naszym kraju. Jako żyd, pragnę asymilacji moich współwyznawców z resztą współbraci innych wyznań; pragnę, żebyśmy wolni z wolnymi, równi z równymi pracowali wspólnie nad odrodzeniem naszej ojczyzny. Wy panowie wyborcy wyznania chrześciańskiego, dając mi wasze wotum, stwierdzicie wobec świata znaną tolerancję polskiego narodu, któremu obce są podszczuwania antisemickie, grasujące u ościennych narodów, i wybierając żyda waszym posłem, zrobicie znaczny krok naprzód na drodze połączenia się tych dwóch, dziś już nie obcych sobie wyznań. Wam, panowie wyborcy izraelici, to tylko nadmienię, że kandydat pewnej partji, pan Bloch, nie zna ani zwyczajów naszego kraju, ani języka i jest nam obcy. Niezapominajcie, że kraj, który nas przyjął i przytulił wtenczas, gdy nas zewsząd wypędzano i ścigano, złożył dowody, że nas toleruje i szanuje, a wiekopomni dobrodzieje nasi: Kazimierz Wielki i Jan Sobieski—byli królami tej samej polskiej ziemi, która nas dziś żywi, na której wzrośliśmy. Nie narzucajcie się więc z kandydatem dla nas obcym, nie drażnijcie poczucia narodowego naszych współbraci wyznania chrześciańskiego, a głosując idźcie za waszem sumieniem.“

Z interpelacyj, na które kandydat odpowiadał wyczerpująco, podnieść wypada jedną, a mianowicie interpelację p. Biłousa. „Czy zna kandydat stosunki Galicji wschodniej i czy uważa, że w Galicji jest tylko jeden naród?“

Dr. Warszauer odpowiedział: Od lat kilkunastu zajmuję się badaniem tej drażliwej, a zarazem tak ważnej u nas sprawy. Pilnie śledziłem jej tętno i ze smutkiem konstatuję, że nie ma zgody pomiędzy dwoma bratniemi narodami. Otóż, panowie, widzę tylko jeden możliwy i sprawiedliwy sposób rozwiązania tej żywotnej sprawy: Wzmocnijmy węzły unii lubelskiej, szanujmy obrządek, szanujmy język ruski i połączmy się w uścisku z braćmi Rusinami, tylko nie z tymi, którzy grawitują do Moskwy.

Mowę dra Warszauera przyjęto grzmotem oklasków, wywarła ona bardzo korzystne wrażenie na zgromadzonych i bezwątpienia przyczyni się do podniesienia szans kandydata.

P. Jakób Romaszkan, właściciel Horodenki, jako drugi kandydat, oświadcza, że uważa zbytecznem wygłaszanie swego przekonania politycznego, które szanowne zgromadzenie łatwiej pozna z interpelacyj, o które prosi.

Interpelowali pp. dr. Mühlbrun w sprawie podniesienia handlu i dobrobytu; dr. Natansohn o pogląd na podział gruntów włościańskich; p. Kwieciński pyta kandydata o jego przeszłą działalność publiczną; dr. Mühlbrun o zapatrywanie się na kwestję żydowską i t. p. Kandydat odpowiadał na wszystkie interpelacje ogólnikami, nie wchodząc w meritum rzeczy. Odparł zarzut, jakoby miał Niemców oficjalistów w swym majątku i księgi prowadził po niemiecku. Odwołał się na swoją działalność na polu ekonomicznem i przemysłowem i przyrzekł starać się przedewszystkiem o podniesienie drobnego przemysłu i rzemiosła. O godzinie 5½. zamknął p. dr. Trachtenberg posiedzenie.

Kraków 5. maja.

(Kolej transwersalna).

Już od kilku dni odbywa się obejście komisyjne trasy kolei transwersalnej w stronę od Suchy ku Podgórzowi. Dziś starosta bialski, jako przewodniczący tej komisji, urzęduje w tej sprawie na terytorjum miasta Podgórza, dokąd zawezwał reprezentantów gminy miasta Krakowa. Wobec tego, iż Kraków w podatkach, cłach, stemplach, należytościach i t. p., opłaca przeszło dwa miljony złr. rocznie, żądanie nasze arcyuzasadnione, pomijając już tę okoliczność, że kraj cały mieć powinien wzgląd na Kraków, jako stolicę oświaty polskiej i królewskiej jego przeszłości — powinno być następujące: „Rząd zechce główną stację końcową kolei transwersalnej urządzić w Krakowie a nie w Podgórzu“. — Podobno ojcowie miasta Podgórza, umiejący za sobą chodzić, mają już wszystko w kieszeni. Zdaniem naszem atoli ciężka spadnie kiedyś odpowiedzialność wobec potomności, jeżeli nie wystąpimy i nie zaoponujemy wszelkiemi możliwemi środkami przeciw fatalnemu projektowi urządzenia stacji końcowej w Podgórzu pod Płaszowem. Czyżby się rozchodzić miało o koszta budowy mostu? Wszak i tak tylko jeden most kolejowy łączy Podgórze właśnie w okolicy Płaszowa z Krakowem, co i ze względów strategicznych jest za mało. Najkrótsza droga ze Skawiny prowadzi ku Krakowowi na Ludwinów, z kąd najkrótsze połączenie z koleją północną cesarza Ferdynanda. „Caveant consules“, by Kraków tak nie wyszedł tym razem, jak na budowie kolei Karola Ludwika, która ani jednego budynku nie ma w Krakowie, lecz siedzi komornem kolei północnej na karku.

Kraków 6. maja.

(Sprawy sądowe).

Ustawa dyscyplinarna dla urzędników sędziowskich z dnia 21. maja 1868, rozróżnia zaraz w §. 1 sędziów i urzędników sędziowskich pomocniczych. Do kategorji pierwszej należą prezydenci, radcy sądowi i sędziowie powiatowi, do kategorji zaś drugiej sekretarze, adjunkci i auskultanci.

Sąd krajowy cywilny w Krakowie, jeden z największych trybunałów I. instancji w monarchji, który ma do załatwienia w przecięciu około 35.000 podań ważnych rocznie, jest podzielonym na 9 ternjonów, czyli podziałów pracy. Obsadzenie ternjonów, w których jest po jednemu lub po dwóch praktykantów lub auskultantów, co do referentów czyli naczelników jest następujące: referentem I. ternjonu jest sekretarz p. Trzmiel, referentem II. ternjonu jest adjunkt p. Szybalski. Ternjon III. zwinięto dla braku sił — jest pozostawiony, wyrażając się po urzędniczemu, na wymarcie. Referat IV. ternjonu prowadzi adjunkt p. Wójcicki. Radca p. Liskiewicz jest referentem V. ternjonu. Ternjon VI. prowadzi sekretarz p. Prokop. Dla braku adjunkta oddano ternjon VII. bezpłatnemu auskultantowi dr. Gąsiorowskiemu (od 4 miesięcy). P. radca Józef Wawel Louis, który się tak zaszczytnie wywiązuje z zakładania ksiąg gruntowych w krakowskim okręgu sądu krajowego, ma oddany nadto ternjon VIII; w końcu radca p. Maier, który prowadzi wszystkie sprawy prezydjalne całego okręgu, jest w dodatku referentem ternjonu IX. Jeżeli się zważy, iż pp. radcy Wawel Louis i Maier bardzo mało w ternjonach pracować są w stanie, wynika z powyższego, iż cały sąd krajowy cywilny w Krakowie, ma tylko w myśl powołanej zwyż ustawy dyscyplinarnej tylko 1 sędziego właściwego, a nim jest radca p. Liskiewicz; reszta referentów, aczkolwiek bardzo zdolni i nad siły fizyczne pracowici, powinni być tylko używani jako pomocniczy urzędnicy sędziowscy. Czy można oszczędność w obsadzaniu posad posuwać aż do tego stopnia, zwłaszcza, iż spadek po śp. Adamie Potockim i spadek po śp. Annie Helclowej, pertraktowane w tymże sądzie, przyniosły rządowi w należytościach skarbowych cztery razy więcej, niż wynosi roczne utrzymanie sądu krajowego cywilnego i karnego.

Do niedawna jeszcze, za rządów śp. prezydenta Budwińskiego, było 4 radców sędziami śledczymi; dziś wykonują funkcje te adjunkci i auskultanci, decydując w pierwszej chwili o najdroższem co jest człowiekowi, tj. o wolności osobistej.

W prowincjach niemieckich monarchji zostaje się po 4 latach służby adjunktem, sędzią po latach 14tu, radcą po latach 20tu, starsz. radcą po latach 25 — u nas wysługują się młodym prawnikiem przez lat 8, nim zostanie adjunktem; aby się dosłużyć posady sędziego, służyć trzeba lat 17; do radcy lat 25, do star. radcy lat 35, i skończoną jest z powodu podeszłego wieku dalsza karjera. Wyjątek stanowią tylko zastępcy prokuratorji, których awans jest o dużo prędszy.

Gdzież jest wina? Otóż: 1. w naleciałościach w personalu z dawniejszych czasów, nadesłanych z Czech i innych prowincyj; 2. mamy tylko połowę tyle sądów, co szczęśliwe niemieckie prowincje; 3. rezolucje sejmu co do otworzenia nowych sądów tak obwodowych, jak i powiatowych, szczególnie w nieszczęsnym okręgu sądu krajowego wyższego w Krakowie, poszły prawie zupełnie w zapomnienie; 4. w końcu obsadzenia posad idą krokiem chorego żółwia.

Wracając do powołanej na wstępie ustawy dyscyplinarnej, należałoby podwoić liczbę radców i sędziów, albo chyba zmienić §. 1 tejże ustawy w ten sposób, iż praktykanci, auskultanci, adjunkci i sekretarze są sędziami, a prezydenci, radcy i sędziowie powiatowi urzędnikami pomocniczymi sędziowskimi; dziś bowiem cały ciężar sądownictwa polega na młodych źle płatnych siłach.

Wiedeń 5. maja.

(Posiedzenie Koła polskiego).

(R.) Dnia 3. bm. odbyło się posiedzenie Koła polskiego, w celu powzięcia uchwał co do spraw, stojących na porządku obrad Izby poselskiej.

Przedewszystkiem podał prezes do wiadomości Koła cały szereg petycyj, które znowu nadeszły z kraju, przeważnie od rad powiatowych, w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju, a po przejściu do porządku dziennego zabrał głos p. Chamiec jako referent przedłożył projekt do ustawy, wprowadzającej instytucję inspektorów dla przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. Nowa ta ustawa upoważnia ministra handlu do ustanowienia inspektorów, którychby obowiązkiem było czuwać, ażeby warstaty fabryczne i rękodzielnicze urządzane były według istniejących dotychczas. lub mających się wydać przepisów o wykonyw[a]niu [p]rzemysłu. Następnie mieliby ci inspektorowie zapobiegać nadużyciom, spowodowanym nadmiarem roboty pomocników fabrycznych, a wreszcie mogliby wdrażać pewne środki ostrożności tak co do użycia pewnych materjałów do przerabiania, jako też co do ich szkodliwości w pewnych razach. Spostrzeżeń swoich udzielać będą ci inspektorowie władzom, powołanym do czuwania nad wykonywaniem przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego.

P. hr. Mieroszowski oświadcza, iż w komisji przemysłowej był przeciw instytucji inspektorów fabrycznych w tej formie, jak jej chce projekt, a powodem do jego opozycji było przedewszystkiem to, że liczba inspektorów tak mała, jak ją zamierza ustanowić p. minister handlu, nie będzie w stanie sprostać zadaniu, im przekazanemu. Wolałby przy tem, ażeby czynność ich ograniczoną była wyłącznie do nadzorowania przemysłu fabrycznego, gdyż obawia się z ich strony co do sposobu urządzania lub utrzymywania warstatów rękodzielniczych pewnych zarządzeń, którym rękodzielnicy nie będą w stanie uczynić zadość, szczególnie po małych miasteczkach.

P. Biliński czyni projektowi ten przedewszystkiem zarzut, że powołuje do życia instytucję inspektorów, zanim uregulowanem zostało ustawodawstwo fabryczne, nad którem właśnie i przedewszystkiem czuwać mają, a następnie, że działalność inspektorów ma się rozciągać nietylko na przemysł, lecz i na rzemiosło. Mowca podnosi, iż referat powołuje się na ustawę angielską z r. 1878, zapominając, iż Anglia dopiero po upływie lat wielu doszła do możności wprowadzenia tejże. Znający ustawodawstwo przemysłowe angielskie wiedzą, iż jeszcze w r. 1803 wprowadzono w Anglii najpierw ustawę dla przemysłu bawełnianego, i dla tej jednej gałęzi ustanowiono inspektorów; że następnie przez długie lata powoli rozszerzano ustawodawstwo i nadzór za pomocą inspektorów na inne gałęzie przemysłu fabrycznego. Mowca zdaje sobie sprawę z potrzeby ustanowienia inspektorów dla przemysłu fabrycznego, tak ze względu na praktykowane wyzyskiwanie robotników, jak niemniej ze względu na potrzebę wprowadzenia równych warunków konkurencyjnych u wszystkich przemysłowców. U rzemieślników natomiast, do których i bez tego nie dadzą się ściśle stosować ani przepisy ustaw fabrycznych, ani warunki konkurencyjne, mogą się inspektorowie stać źródłem sekatur i naruszenia spokoju domowego, zwłaszcza że projekt daje w tym względzie zupełną *carte blanche* rządowi.

P. Skarszewski przemówił w obronie projektu, poczem zabrał głos przewodniczący Koła p. Grocholski i oświadczył, że na przedłożony projekt zgodziły się wszystkie stronnictwa Izby, że opozycja Koła w tej sprawie nietylko nie doprowadziłaby do żadnego rezultatu, ale nadto naraziłaby Polaków na zarzut, że ogólne potrzeby oceniają ze stanowiska ściśle lokalnego, nie zwracając uwagi na to, że reprezentują kraj, gdzie przemysł jest właśnie najmniej rozwinięty. Mniema tedy, że Koło powinno się zgodzić na wejście w szczegółową rozprawę nad tym projektem, a ostatecznie i przyjąć takowy.

P. Chrzanowski podnosi, iż niektórzy członkowie prawicy usilną położyć tamę objawiającym się prądom socjalistycznym za pomocą ustaw, dążących do poprawy losu robotników i wprowadzających pewną opiekę ustawodawstwa nad ich pracą przez kapitał wyzyskiwaną. Nie jest on bynajmniej przeciwnym reformie tych stosunków, lecz mniema, że droga, którą sobie obrała komisja, dążąc do uregulowania za pomocą ustawy czasu roboty, jest przedsiębiorstwem niepewnem i do wątpliwych rezultatów wiodącem. Tu nadmienia o obradującej właśnie, a przez komisję przemysłową zwołanej ankiecie. Odpowiedzi ankiety nie tylko nie rozwiązały postawionych jej zagadnień, ale co gorzej, zamieniły ankietę w zgromadzenie, którego objawy spokojne, lecz roznoszone przez tendencyjną prasę, jako głos doradczy, wywołany przez ciało ustawodawcze, w każdym razie dobrych skutków mieć nie mogą.

P. Abrahamowicz, podzielając zapatrywania przez pp. Bilińskiego i Chrzanowskiego wypowiedziane, mniema, że zamierzone ustawy ruchom socjalnym nietylko nie położą tamy, ale co gorzej, włożą na rząd pewne obowiązki, o których z góry można być przekonanym, że wypełnionymi nie zostaną. Instytucję inspektorów tak jak ma być wprowadzoną, uważa mowca raczej za szkodliwą, niż pomocną. Pomiędzy fabryką a warstatem istnieje niezaprzeczenie pewna walką konkurencyjna. Obawiać się, zdaniem mowcy, można, że pojedyńczy inspektorowie jedną z tych gałęzi protegować będą. Czy w razie udzielenia tej protekcji przemysłowi fabrycznemu — co już z samego stanowiska inspektorów da się zrozumieć — mniej staranne i z powodu braku zasobów pieniężnych mniejsze warstaty, czyniące konkurencję zakładom fabrycznym, nie będą przez pp. inspektorów szykanowane, mowca ma pod tym względem nie tylko wątpliwości, ale i pewne obawy. Oczywiście jest byt i rozwój każdej instytucji zależnym od ludzi, którzy w niej czynny udział biorą, tak samo może się zdarzyć i z instytucją inspektorów. W każdym jednak razie życzyłby sobie mowca odroczenia całej sprawy aż do chwili, w której zamierzona ustawa o uregulowaniu stosunków przemysłowych do Izby będzie wniesioną.

Po obronie przedłożonego projektu przez referenta p. Chamca, wypowiedzianej z głęboką znajomością rzeczy, postanowiło Koło głosować za projektem, z uwagi, że cała sprawa niejako przesądzoną została zgodą wszystkich stronnictw.

Następnie p. Madejski zdał sprawę z wniosku Bulata, który spowodował secesję członków lewicy, zasiadających w komisji prawniczej, przewodniczący zaś wezwał stanowczo wszystkich członków Koła polskiego, ażeby ze względu na wniosek Herbsta o sprzedaży pism publicznych tudzież ze względu na wniosek Bulata, które jeszcze w ciągu bieżącej sesji mogą być załatwione, przybywali pilnie na posiedzenia, gdyż żadne względy osobiste nieobecności ich usprawiedliwićby nie mogły.

Wiedeń 6. maja.

(Inspektorowie fabryczni.—Vindobona locuta est!)

(R.) Prędzej i łatwiej niż się spodziewano początkowo, zakończyła się szczegółowa rozprawa nad projektem ustawy, wprowadzającym instytucję inspektorów publicznych. Cały projekt został wczoraj w Izbie poselskiej prawie bez zmiany i prawie jednomyślnie przyjęty. Jedno tylko ostrzejsze cokolwiek nastąpiło starcie, tym razem jednak nie można powiedzieć pomiędzy stronnictwami, lecz tylko członkami stronnictw, pomiędzy ks. Al. Lichtensteinem, a p. Neuwirthem. Ten ostatni zarzucił księciu kokietowanie tz. „stanu czwartego“, tj. robotników, insynuując mu zamiar zwrócenia zapracowanej dłoni robotniczej przeciwko burżuazji. Powodem do tego zarzutu była obradująca właśnie ankieta, zwołana przez komisję przemysłową w celu uregulowania godzin pracy. Otóż niektórzy panowie z lewicy nie mogą przenieść tej śmiałości, z jaką powołano najskrajniejsze żywioły z klasy roboczej w celu wysłuchania ich potrzeb i upatrują w tem jakieś nieczyste zamiary arystokracji, która, ich zdaniem, usiłuje pozyskać i wyzyskać na swoją korzyść w walce ze stanem trzecim prądy socjalne. Na tem stanowisku stanął p. Neuwirth, nie spodziewając się, że tym razem — trafi kosa na kamień. Ks. Lichtenstein bronił się świetnie, ośmieszając po trosze obawy i argumentacje przeciwnika, które niezupełnie na dobrej wierze podlegały. Wrażenia, jakie wywarła mowa Lichtensteina, nie mogła już zatrzeć odpowiedź p. Neuwirtha i zwycięztwo zostało przy ks. Liechtenstein. Główną treścią mowy ks. Alojzego było, że stronnictwo zdatne do rządów, powinno mieć nietylko silną rękę, ale i dobre nerwy: nie powinno się wahać spojrzeć tam, zkąd zdaje się grozić państwu niebezpieczeństwo, o ile można w drodze ustawodawczej zapobiedz temuż. Trudno nie przyznać słuszności temu zapatrywaniu, choć możebyśmy się niezupełnie zgodzili na sposób jego wykonania. Podczas ostatniego posiedzenia Koła, powiedział jeden z mowców w tym względzie, iż państwo bierze na siebie pewne obowiązki, o których trudno powiedzieć z góry, czy będą mogły być wykonane. Ha, zobaczymy: przyszłość niedaleka to okaże.

Tymczasem mamy już jeden dowód „dobrych nerwów“ rządu, a tym jest właśnie uchwalona wczoraj instytucja inspektorów fabrycznych. U nas niestety nie możemy mówić o przemyśle fabrycznym na stopniu odpowiedniego rozwoju, dla którego właśnie instytucja nowa zdaje się być bezsprzecznie potrzebną i nader wiele obiecującą. Natomiast co się tyczy przemysłu rękodzielniczego, ten musi być przygotowany na niektóre nowe trudności, które mu nowa instytucja przyniesie. Sądzimy jednak, że wobec przeważającej potrzeby przemysłu wielkiego, a raczej pracujących dla niego, trudności te będą nie wiele znaczące.

Zgromadzenia i różnego rodzaju demonstracje przeciw sankcjonowanej już obecnie noweli szkol-

nej trwają — bez żadnego skutku i celu — bez ustanku. Jedno z takich zgromadzeń odbyte zeszłego piątku w t. z. Cursalon, (rodzaj kawiarni w ogrodzie miejskim), w którem wzięło udział 500—600 osób, zwołane przez prezesa jednego z tutejszych stowarzyszeń miejskich, postanowiło wystosować do członków lewicy dziękczynny adres za energiczną obronę szkoły. Adres ten uchwalony jednogłośnie po kilku gorących mówkach na znany temat, „pogrzebu postępowej szkoły", skonfiskowała policja, co był również powodem następnej konfiskaty *Neue fr. Presse, Deutsche Ztg.* i *Fremdenblattu*, dzienniki te bowiem zamieściły nader drastyczne sprawozdania z owego zgromadzenia. Jakkolwiek nie widzimy — po zapadłej sankcji — najmniejszego celu w podobnych agitacjach, to przecież wobec tych konfiskat nie możemy nie powołać się na to, co mówił ks. Lichtenstein o „dobrych nerwach" (p. wyżej). Niechby się wygadali, toby się może prędzej skończyło. Represalja drażni czasem niepotrzebnie i nadaje pewną aureolę męczeństwa — frazesom, które na to nie zasługują.

Zgromadzenie powyższe kierowało się głównie przeciw frakcji ks. Lichtensteina, a znaczenie, które mu nadać usiłowano, wynika ze słów użytych za hasło: *Vindobona locuta est!*

Ziemie polskie.

O Adamie Łęskim, o zgonie którego donosiliśmy niedawno, znajdujemy dziś w *Słowie* warszawskim następujące bliższe szczegóły, które warto powtórzyć, chociażby ze względu na historyczne wspomnienia, jakie zawierają: „Adam Łęski wyraził przed śmiercią życzenie, ażeby pogrzeb jego odbył się skromnie, i ażeby po śmierci jaknajmniej nim się zajmowano, z tego więc powodu żadna z bliższych mu osób, nie podawała dotychczas jego przebiegu życia. Ponieważ jednak we wspomnieniach pośmiertnych zamieszczonych w niektórych pismach, napotykać się dają mylne wiadomości o zmarłym, a między innemi, że doszedł do wysokiego stanowiska, jakie zajmował, zawdzięczał głównie układności salonowej, czujemy się w obowiązku zamieścić tu kilka słów wyjaśnienia. Ś. p. Adam urodził się w Krakowie dnia 4. stycznia 1798 roku z Józefa Łęskiego, profesora astronomji w uniwersytecie jagiellońskim, którego życiorys i naukowe prace opisane są w rocznikach krakowskiego Towarzystwa przyjaciół nauk i Karoliny z Hubów 1-go ślubu Łęskiej 2-go Linowskiej, Aleksandra Linowskiego kasztelana naddrzec. Był on wnukiem Michała Hubego dyrektora szkoły rycerskiej kadetów, utworzonej przez Stanisława Augusta króla, a mającej na celu nadanie wychowania młodzieży polskiej odmiennego kierunku od tego, jaki dotąd po klasztorach odbierała, mianowicie kierunku więcej świeckiego i rycerskiego. Szkoła ta zostawała pod szczególną opieką samego króla, który spełnienie tak ważnego zadania powierzył Michałowi Hube. Listy z własnoręcznym podpisem króla pisane do Michała Hubego dotąd w familji się przechowują. Jako więc wnuk dyrektora najpierwszej szkoły w kraju i syn profesora uniwersytetu — zapragnął wstąpić w ich ślady. Jakoż po ukończeniu liceum warszawskiego za ks. Warszawskiego, gdy podówczas nie było na miejscu należycie urządzonego wyższego zakładu, udał się do Genewy i do Heidelberga na uniwersytet, gdzie ukończywszy nauki powrócił do kraju, w którym z powodu utworzenia w r. 1815 Królestwa Polskiego organizowano na nowo władze. Jakoż mianowany został referendarzem Stanu. Ówczesny minister przychodów i skarbu Ksawery książe Drucki-Lubecki szczególniejszem obdarzał go zaufaniem, a kiedy udawał się w interesach kraju naszego dotyczących do Petersburga, zawsze Łęski mu towarzyszył. Ujmującej szlachetnej salonowej swojej powierzchowności obok przymiotów duszy zawdzięcza to, że w roku 1825 w czasie uroczystości koronacyjnych mianowany został kamerjunkrem a następnie szambelanem dworu. W r. 1834 objął zarząd dyrektora wydziału dóbr i lasów w kom. r. przychodów i skarbu — na tem stanowisku położył sobie za zadanie ochraniać lasy rządowe od zniszczenia. Mianowany następnie prezesem dyrekcji tow. kred. ziemskiego pozostawał na tym urzędzie do r. 1855, w którym to czasie po śmierci Józefa Morawskiego objął dyrektorstwo główne kom. z. przych. i skarbu, a po śmierci Józefa Tymowskiego posadę ministra sekretarza stanu do spraw Królestwa Polskiego; na tem stanowisku został do r. 1862. Był to ostatni minister sekretarz stanu do spraw Królestwa Polskiego — pochodzenia polskiego. Pozostała po nim biblioteka najlepiej dowodzi, że nie był to wcale płytki umysł i czas swój poświęcał głównie poważnym zajęciom."

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 4. maja. Z powodu, że ks. arcybiskup Gintowt nie może przybyć do Petersburga wcześniej aniżeli 11. bm., wyświęcenie nowomianowanych biskupów odłożono z dnia 6. na 13. bm. — *Gonice sądowy* zaznacza, iż ukaz carski z dnia 12. kwietnia, mocą którego b. dyecezja mińska włączoną została do archidyecezji mohylewskiej; wiadomo, że po zniesieniu onej w roku 1869 podlegał był ją pod zwierzchnictwo biskupa wileńskiego. — Towarzysz starsz. prokuratora cywilnego kasacyjnego departamentu senatu, Karnicki, mianowany został wicedyrektorem departamentu w ministerstwie sprawiedliwości. — Treść doniesienia rządowego o rozruchach na uniwersytecie warszawskim jest następująca: „Dnia 16. kwietnia student Żukowicz podając kuratorowi podanie, zelżył go bez żadnego powodu. Natychmiast zebrało się tego dnia studentów tłumy do jednego z audytorjów i urządził hałaśliwe zebranie (schodka). Na upomnienie inspektora, ażeby się rozeszli, studenci odpowiedzieli okrzykami won, i żądali przybycia rektora. Niektórzy ze studentów wygłaszali mowy podburzające. W tym że samym czasie na dziedzińcu uniwersytetu zebrał się tłum studentów, który przez policję i wojsko odpędzeni za wrota. Zachowanie się studentów i wojska zwracało uwagę. Na Krakowskiem-Przedmieściu zebrały się gęste tłumy ludu. Wewnątrz gmachu uniwersyteckiego, po niedokrotnych wezwaniach inspektora, rektora i oberpolicmajstra, wprowadzono roty piechoty i uczestników zebrania spisano. Okazało się, że studenci znajdowali się w liczbie 186, z tych 21 farmaceutów, 3 wolnych słuchaczy i 1 uczeń szkoły weterynaryjnej. W dniu 18. kwietnia znowu studenci zebrali się na dziedzińcu uniwersytetu, lecz zostali odsunięci przez wojska na Krakowskie-Przedmieście i ulicę Berga. Studenci rozeszli się dopiero po przybyciu w pomoc ułanów gwardji. Podczas przebywania na ulicy studenci dopuszczali się nieprzyzwoitych okrzyków i śmiechów skierowanych na wojsko i policję. W d. 19. lekcje w uniwersytecie odbyły się w porządku. W d. 20. studenci usiłowali znowu urządzić zebranie w audytorjum, lecz nie doszło ono do skutku. W d. 21. rozpoczął się sąd nad winnymi nieporządków."

W sferach właściwych, jak donosi *Nowoje Wremia*, postanowiono urządzić studja następujących nowych linij kolei żelaznych: Ługan-Millerowo, Wschodnio-Donieckiej, Ufa-Ekaterynburskiej, Ufa-Czelabińskiej, Ekaterynbursko-Troickiej, Rżewsko-Wiaziemskiej, Nowosielecko-Żmerynskiej, Borysoglebsko-Łazowskiej. Dla dokonania tych studjów ustanowiono specjalną komisję. — Towarzystwo dróg żelaznych zakaukazkich otrzymało koncesję na budowę kolei Tkibulskiej, długości wiorst 38, dla przewożenia węgla kamiennego.

Suma 11,000.000 rub. przeznaczona na uroczystości koronacyjne okazała się, jak donosi *Nowoje Wremia*, niewystarczającą. W skutek tego ministerstwo dworu udziela dodatkowo 1,500.000 rub. Ten sam dziennik donosi, że komisja koronacyjna zjeżdża do Moskwy zaraz po świętach wielkanocnych starego stylu. Zjeżdża tam także i wielki mistrz ceremonii hr. Palen, który wskaże komu, gdzie i jakie miejsca zostaną przeznaczone. Wszyscy mający być na uroczystościach koronacyjnych marszałkowie szlachty i deputacje, winny się znajdować w Moskwie przed 12. maja starego stylu.

Jak z Petersburga donoszą, zatwierdzonym został ceremonjał powrotu carskiej pary do soboru Uspeńskiego. Regalja nieść będą członkowie rady państwa. Przy baldachimie znajdować się będzie 32 generał-adjutantów. U wejścia do soboru baldachim weźmie 16 oficerów sztabowych.

Hr. Totlebenowi, z powodu zdrowia, przedłużono urlop zagraniczny na trzy i pół miesiąca.

KRONIKA.

Lwów dnia 6. maja.

Wiadomości osobiste. Wrócili do Lwowa namiestnik hr. Potocki z Krakowa i wiceprezydent F. Zaleski z Kaltenleutgeben. — Kas. hr. Wołżecki z Olejowa bawi we Lwowie. — Dnia 5. bm. zakończył życie w Złoczowie nagle obywatel ziemi samborskiej, Faustyn z Ziemblic Krukowiecki, oficer 3go półku ułanów, ranny w bitwie pod Ostrołęką 1831, przeżywszy lat 77. Cześć jego pamięci! — W Meranie zmarła dnia 3. bm. po długiej a ciężkiej chorobie hr. Emilja Koziebrodzka, z Głogowskich, żona hr. Władysława, posła na sejm i czcigodnego pisarza dramatycznego. — P. Władysław Kosicki otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw. — Jutro we środę odbędzie się ślub hr. Leona Sapiehy, syna ks. Adama, z księżniczką Sanguszkówną, córką ks. Pawła. Uroczystości weselne rozpoczęły się przedwczoraj wieczorem u hr. Izy Orłowskiej, ciotki panny młodej, a wczoraj otworzyła swe salony dla zaproszonych gości ks. Izabella Sanguszkowa. Z powodu nowego połączenia się obu znakomitych rodzin, panuje w Krakowie wielki zjazd.

Pogrzeb śp. Balka odbył się wczoraj po południu o godz. 5. Mimo niepogody udział wzięło liczne obywatelstwo miejscowe. Zmarły przepędził ostatni sezon zimowy we Włoszech i wrócił w marcu do Lwowa, gdzie natychmiast w skutek nagłej zmiany klimatu zachorował. Zostawił przeszło 200.000 złr. majątku.

P. Michał Bałucki był wczoraj obecny na przedstawieniu wybornej swej komedji „Dom otwarty." Po 3cim akcie publiczność zapełniająca całkowicie teatr, burzliwemi oklaskami kilka razy z rzędu wywoływała autora, który w ostatnich latach stał się filarem komedji polskiej. Po skończonym przedstawieniu teatr p. Dobrzański podejmował u siebie miłego gościa wraz z artystami i artystkami, których doskonała gra w niemałej części przyczynia się do wielkiego powodzenia „Domu otwartego" na scenie lwowskiej.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Tomasza Winnickiego, członka rządu narodowego, pułkownika i szefa sztabu sił zbrojnych narodowych województwa lubelskiego i ziem ruskich z r. 1863, oraz za wszystkich poległych w bitwie pod Kobylanką, odbędzie się w kościele oo. Bernardynów jutro we środę o godz. 11ej rano.

Za duszę śp. Ignacego Krajewskiego, Sybiraka, odbędzie się we czwartek 10. bm. o godz. 10. z rana w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się towarzyszów broni i rodaków.

Sto tysięcy Złr. wa. główna wygrana przy ciągnieniu losów austrjackiego Czerwonego krzyża dnia 1. maja rb. padła na los serja 7575 Nr. 19., będący własnością pani Anny Rawson, zamieszkałej w Zakopanem, która los ten kupiła w gal. banku hipotecznym we Lwowie, gdzie w jej depozycie jest złożony.

Egzamina klauzurowe kandydatów na nauczycieli w szkołach realnych odbędą się dnia 1. i 2. czerwca 1883, od godziny 9. rano, w gmachu lwowskiej ck. Szkoły Politechnicznej.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Zygm. Dąbrowskiego na prezesa, zaś dr. Wład. Czajkowskiego na zastępcę prezesa rady powiatowej w Przemyślu.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Tegoroczna wizyta ks. biskupa sufragana odbędzie się w następującym porządku: — Bierzmowanie 9. czerwca konsekracja kościoła, a d. 10. i 11. wizyta kanon., w Żukowie d. 12. i 13., w Obertynie d. 14. i 15., w Czernelicy d. 16. i 17., w Jasłowcu d. 18. i 19. udzielenie sakramentu bierzmowania tamże, d. 20. odpoczynek; w Michalczu d. 21. i 22., w Horodence d. 23. i 24. w Gwoźdźcu d. 25. i 26., w Zabłotowie d. 27. i 28. a 29. odpoczynek; w Kołomyi 30. czerwca, 1. i 2. lipca; w Marjahilf 3. lipca konsekracja kościoła, 4. i 5. wizyta; w Kamionce 6., w Piatyniu d. 7. i 8., w Kosowie d. 9., 10., 11. odpoczynek; w Kutach d. 12. i 13. i 14., w Tyśmienicy 14. 15. i 16. lipca. — Ks. prałat dr Ludwik Jurkowski został na probostwo w Czerniowcach. — Przez Jego Ekscelencję ks. arcybiskupa wikarjusze i kanonicy J. Hausmann i Ant. Stańkowski mianowani zostali asesorami tutejszego sądu duchownego. — Dyecezja przemyska. Zmarli: Ks. Mik. Gliński, wikary w Uhowie, w skutek objęcia przez ks. dr. R. Lewickiego, prob. mianowanego, probostwa Sieniawa, przeniesiony; ks. Jakób Krzysztofowicz w skutek objęcia rady szkol. kraj. został administratorem tamtejszej parafji. — Ks. Jędrzej Ptaszyński przeznaczony na probostwo parafii w Czerniowcach. — O. Joachim Maciejczyk, wikary prow. OO. Bernardynów w Krakowie, przeniesiony na wikarjusza do Kutów. — Od pełnienia obowiązków wikarjusza tamże o. B. Krawczyk, kaznodzieja w Przeworsku. — W skutek przeniesienia o. J. Kolbusza z Kutkora, administratorem tamże został o. Winc. Szarliński, wobec mianowany gwardjan tamtejszy. — Z zakonu OO. Bernardynów przeniesieni: o. Symf. Gdowski z Przeworska do Lwowa na kooperatora parafji św. Andrzeja i wikarego konwentu; o. Rom. Misskowiec ze Lwowa do Przeworska na kaznodzieję.

Dyecezja tarnowska. Ks. Zygmunt (w zakonie Dominik) Miętus, ukończywszy nowicjat w zakonie OO. Dominikanów w Krakowie, do którego wstąpił przed 4 laty, uwolniony został od ślubów pojedynczych i zamieszkał w Nowym Sączu.

Dyecezja krakowska. Ks. Ignacy Baran, wikary katedr., został uwolniony od obowiązku wicenotarjusza kurji biskupiej.

W sprawozdaniu z wiecu przemysłowców, umieszczonem wczoraj, zaszła pomyłka. Rzecz o zarządach kolejowych referował p. Świsterski, a o wyborach sejmowych p. Niemczynowski.

Obywatelstwo austrjackie nadało namiestnictwo ks. Wład. Orpiszewskiemu, członkowi zgromadzenia Zmartwychwstańców.

Zmiana wyznania. Eustynja Kyriak, rodem z Podzaharyk na Bukowinie, 23 lat mająca, obrządku grecko-wschodniego, krawczyni, pod l. 12 przy ul. Jabłonowskich zamieszkała, przeszła z wyznania grecko orjentalnego na obrządek rzymsko katolicki.

Michał Baumann, rodem z Lubienia, lat 29 liczący, wyznania mojżeszowego, nauczyciel dzieci, pod l. 5 przy placu Św. Jana we Lwowie, przeszedł w r. 1880 z wyznania mojżeszowego na obrządek gr. kat., w r. 1882 z obrządku gr. kat. na wyznanie mojżeszowe, a obecnie przechodzi z wyznania mojżeszowego na obrządek gr. kat.

Budynek dla szkoły snycerstwa w Zakopanem niezadługo już prawdopodobnie zostanie wystawionym. Rząd i kraj złożyły się kwotami po 3000 zł., i fundusze te są już do dyspozycji oddane.

Droga, prowadząca przez rogatkę Zamarstynowską do Hołoska wielkiego, znajduje się w opłakanym stanie. Niezawodnie przez opieszałość gminy została ona w jesieni zasypana gliną, wskutek czego zmieniła się w formalne bagno, zagrażające nogom ludzkim i zwierzęcym. W tych dniach koło realności miejskiej, zwanej „Kapitanówką", konie włościańskie pokaleczyły się okropnie, zresztą droga ta nie powinna być tak po macoszemu traktowaną, bo prowadzi do lasów magistrackich, zkąd możnaby zwiększyć dowóz drzewa i przysporzyć miastu dochodów. Należałoby gminom Hołoska i Zamarstynowa udzielić napomnienia, aby lepiej czuwały nad drogą, a przedewszystkiem aby się wzięły do kopania rowów.

Z Zamarstynowa. Wydział tutejszego Towarzystwa pomocy naukowej dla ubogiej młodzieży szkolnej, odbył dnia 30. kwietnia i 5. b. m. dwa posiedzenia, na których, w liczbie innych powziętych uchwał, zalecono dwom członkom zarządu bezzwłocznie zająć się sprawieniem letniego ubioru dla ubogiej dziatwy, zimowe zaś ubranie odebrać i po dokonaniu niezbędnych poprawek, przechować na rok następny. Oprócz tego, w myśl zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu Towarzystwa, jednozgodnie uchwalono, aby dotyczasowe książeczki legitymacyjne członków, pozostawić nadal jedynie dla kontroli uiszczanej przez nich miesięcznej składki, do zapisywania zaś ofiar i datków od osób nie należących do Towarzystwa, założoną będzie oddzielna książka oparafowana i opatrzona pieczęcią Towarzystwa. O czem zawiadamiając szan. członków, zarząd uprzejmie prosi ich, aby w zastosowaniu się do powyższej uchwały, żadnych ofiar osób obcych do książeczek swoich nie wciągali, a uzyskane już kwoty jak najprędzej wraz z książeczkami w zarządzie Towarzystwa złożyli.

Zamach skrytobójczy. Katarzyna Piętowa z Jastkowiec, w Tarnobrzeskiem, żyjąc z mężem swoim, Antonim, w ciągłej niezgodzie, usiłowała otruć go za pomocą rtęci, której mu zadała w kapuście. Zamach nie powiódł się, a Piętowa została uwięzioną.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 7. maja. Ks. B. B. zgubił pugilares czarny skórzany z wstawkami paciorkowemi z kwotą 271 złr 46 ct. i akcję Towarzystwa Sztuk pięknych we Lwowie z r. 1882, a pan C. N. weksel na 300 złr. akceptowany przez Jakóba Brattera. — Złożono w pol. popielatą chustkę, kartę zast. zakł. zast. i kred. Nr. 22495 i żywego kanarka.

Kraków 7. maja. Prof. dr Zatorski i docent dr Madejski zasiadają w radzie państwa jako posłowie, w skutek czego katedra kodeksu cywilnego jest ciągle bez profesora. Należałoby obmyśleć środki zaradcze mianując drugiego docenta.

Naczelnik straży pożarnej, p. Wincenty Eminowicz, miał się podać o posadę naczelnika straży pożarnej w Warszawie, opróżnionej w skutek ostatniej katastrofy, gdzie się 16 osób spaliło. Byłaby to dla Krakowa strata niepowetowana.

Na wystawie koni w Wiedniu otrzymał pierwszą nagrodę honorową, ofiarowaną przez cesarza, nasz znakomity hodowca, hr. Wilhelm Siemieński. Jest to serwis stołowy, srebrny i bogato wyzłacany. Druga nagroda, pochodząca od arcyksięcia Rudolfa, dostała się bar. Loudonowi. Srebrny puhar, ofiarowany przez hr. Siemieńskiego, otrzymał hr. Kalnoky.

Nowa „intryga" polska. Czytamy w *Kraju* petersburskim z 28. kwietnia: „Przechodąc wczoraj przez kilka ulicc, zauważaliśmy z niewypowiedzianą zgrozą na kilku wielkanocnych wystawach sklepowych rosyjskich cukierników i piekarzy napisy: „Polskija baby i mazurkii." Smutny to dowód, że „polskaja" intryga czyni coraz groźniejsze postępy. Mamy nadzieję, że stojący na straży bezpieczeństwa publicznego *Mosk. Wiedom.*, prof. Kojałowicz „e tutti quanti", zwrócą uwagę kogo należy, na grożące państwu z tej strony niebezpieczeństwo. „Caveant consules! Hannibal ante portas."

Liczba zwolenników prof. Jägera, propagatora, jak wiadomo, wełnianego ubrania, wzrosła do tego stopnia, że wirtemberskie fabryki, wyrabiające kostjumy à la Jäger, wystarczyć nie mogą zamówieniom. Stuttgardski profesor liczy już w Niemczech kilkadziesiąt tysięcy zwolenników, a są między nimi nawet tacy, którzy nawet zegarki noszą na wełnianych sznurkach. Prof. Jäger dopiął swego, o ile jednak teorja jego, jako hygieniczna, okaże się zbawienną dla zdrowia, przyszłość okaże.

Eliot i Kraszewski. Mamy do zaznaczenia ciekawy literacki szczegół. W Londynie ukazało się studjum pani Blind o George Eliot. Jest to fragment z publikacji Ingrama, wydawanej p. t. „Eminent Women Serich" w którym dowodzi, iż znakomita autorka brała często pomysły z polskiego piśmiennictwa. Na dowód przytacza „Silas Marner", mającą być parafrazą „Jermoły."

Konsumcja kawy na całej ziemi wynosi okrągło 1081 miljonów funtów. Największa konsumcja jest w Holandji, gdzie wypada 18 funtów na osobę rocznie. W Niemczech, gdzie jest największa liczba tzwan. „Kaffeeschwester", przypada tylko 3 funty na osobę, co się tłumaczy tem, że Niemcy piją raczej cykorję, niż kawę.

Turniej szachowy. Według ostatnich doniesień z Londynu, wygrał dotąd Cukiertort 5, Czigorin 4, Mackenzie 3, Bird, Englisch, Mason po 2, Blackburn, Mortimer, Noa, Selman i Winawer po 1 partji, Rosenthal zaś i Skipwort nie wygrali żadnej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Łączność" i „Zgoda." Pod temi tytułami na przemian rozpoczęto we Lwowie wydawnictwo dwutygodników, poświęconych sprawom polityczno-społecznym.

Pani Modrzejewska bawi obecnie w Kalifornji, w Chicago, gdzie miała występować w teatrze do 10. maja. Potem uda się na wilegjaturę, której używać będzie na wsi w Kalifornji. W jesieni rozpocznie ponownie objazd po Ameryce.

Przemyśl 6. maja. Tutejsze towarzystwo dramatyczne urządza w środę dnia 9. bm. teatr amatorski w sali pod „Opatrznością" na dochód stowarzyszenia „Czerwonego krzyża". Przedstawione będą komedja w 1 akcie prozą, przez Leopolda Swiderskiego „Jesienią" i fraszka w 1 akcie oryginalnie napisana przez Sulisława „Po kweście".

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo strzeleckie we Lwowie odbyło dnia 6. bm. walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Popowicza. Ze sprawozdania rachunkowego, objaśnionego przez skarbnika p. Pierożyńskiego wynika, że towarzystwo, wskutek znacznych restauracyj strzelnicy i przynależnych budynków, popadło w znaczne długi. Przed trzema laty stan tych ciężarów wynosił 44.000 gld. Teraz ma towarzystwo jeszcze do spłacenia około 20.000, a główne fundusze czerpie na to z czynszów mieszkalnych. W roku 1882 przyniosły one 3065 gld., a z innemi wpływami dochód przedstawił cyfrę 3842 gld. 78 ct. Równoważyły ją wydatki. Po udzieleniu absolutorjum dyrekcji przyjęto do wiadomości, że nowy statut towarzystwa otrzymał zatwierdzenie namiestnictwa. Uchwalono premjum królewskie podnieść do 150 gld. i sprawić nowy medal złoty, jako insignium dla króla, z napisem polskim. Istniejący bowiem teraz medal, dar Ziętkiewicza z przed 35 lat, obok daty założenia towarzystwa (1546), ma napis niemiecki. Towarzystwo liczy obecnie 78 członków, co wobec sporej liczby mieszczaństwa, jest, niestety, bardzo małą cyfrą i zarząd nowy powinienby się postarać o jej pomnożenie. Do nowej dyrekcji zostali wybrani pp.: Szimser Franciszek jako przewodniczący, Hoffmann Maurycy jako zastępca, a Pierożyński na skarbnika. W skład wydziału weszli pp.: Bałutowski, Piątkowski Franc., Popowicz, Południewski, Glanz, Dzikowski, Müller Marcin, Żółkiewski Zygmunt, Moser, Kiselka, Walichiewicz i Reiss Juljusz. W pierwszy dzień Zielonych Świątek (13. bm.) rozpoczyna się strzelba królewska, jak zwykle, od uroczystego sprowadzenia teraźniejszego króla (p. Popowicza) na strzelnicę. W tym celu członkowie zbiorą się o godzinie 4. po połudn u w sali ratuszowej.

Z izby sądowej.

Lwów 8. maja. *(Nasi socjaliści.)* Wczoraj i dziś przesłuchiwano dalej świadków. Świadek Jan Nep. Gniewosz stawał w sprawie Krajewskiego i Kahofera. Obu odmówił charakteru swoich współpracowników, za których wydawali się w śledztwie i podczas głównej rozprawy. Krajewski był ekspedytorem i sprawozdawcą z Rady miejskiej, a Kahofer przepisywaczem i do pilnowania porządku w redakcji. Czy Tychowski przychodził kiedy do redakcji, tego nie wie świadek. Ani Krajewski, ani Kahofer nie mówili mu nigdy o Tychowskim, jako wyznawcy zasad socjalistycznych. Była tylko raz mowa o jego bracie, który w r. z. postradał życie w Czerniowcach. Gdy ruch socjalistyczny stawał się we Lwowie widocznym, świadek rozmawiał o tem nieraz z Krajewskim, i potępiając tendencję kosmopolityczną ruchu, zniewalał tak Krajewskiego, jak i Kahofera, aby wpływali na młodzież w duchu przeciwnym. Mówili mu potem, że istotnie tak czynią, ale faktów żadnych nie wymieniali, ani nazwisk. Hektograf był w redakcji jeden, ale nie bardzo przydatny do roboty. Odezwy socjalistyczne przychodziły do redakcji, i oskarżeni mieli do nich przystęp. Raz nawet, gdy jedna taka odezwa przyszła z Krakowa, Krajewski wyraził się, że „to łajdactwo." (Jak się zdaje, jest to ta sama odezwa, która się dostała do rąk Tychowskiego.)

Z okazanych sobie dwóch hektografów, świadek poznaje jeden blaszany, jako swoją własność, a Kahofer potwierdza, że właśnie ten egzemplarz dał był Tychwskiemu do fabrykacji odezw „gminy" socjalistycznej. Tychowski również oświadcza, że blaszany hektograf służył do odbicia pierwszej odezwy, która wyszła dość nieczytelna. Do drugiej użyto innego hektografu, w kartonie zielonym. To samo przyznaje także Kozakiewicz.

Na pytanie obrońcy Łubińskiego dodaje świadek, że artykuły przeciwko agitacji socjalistycznej pisywał według wskazówek Krajewski, a obu chciał poniekąd używać za kontragitatorów.

Odczytano zeznania p. Pietrzyckiego, właściciela domu pod l. 8 ul. Ogrodowa, i kapitana Kutrzeby z 89. pułku piechoty, sąsiadującego o ścianę z akademikiem Tychowskim, który w tym domu najmował pokoik na dole za 8 gld., zrana wychodził, a wracał najpóźniej pomiędzy 8. a 9. wieczorem. Kutrzeba żalił się przed gospodarzem raz na hałasy i krzyki u Tychowskiego, które mu spać nie dawały. Na uwagę gospodarza, uczynioną Tychowskiemu, krzyki te ustały. W schadzkach tych brało udział najwięcej 3 — 4 ludzi. Raz nocował u Tychowskiego jakiś wojskowy.

Swiad. Daniluk, zecer w druk. *Gazety Nar.* i redaktor czasopisma robotniczego *Praca*, podał bliższe szczegóły o zapoznaniu się z Sidorowiczem i Kozakiewiczem. Sidorowicz przed rokiem przyniósł mu był artykuł do umieszczenia, nazwał się „akademikiem" i wymienił przytem nazwisko swoje, krótkie, mazurskie, którego jednak nie pamięta. Artykułu podanego nie umieściła *Praca*, ponieważ robił różnicę pomiędzy socjalistami polskimi a ruskimi, co się nie podobało świadkowi, będącemu Rusinem. Pod nazwiskiem Sidorowicza Zygmunta nie znał go Daniluk. Kozakiewicz Jan mieszkał u Daniluka jakiś czas „kątem" i płacił wraz z wiktem 12 gld., a był wówczas aktorem w teatrze, przybył zaś z Krakowa, znany już świadkowi z procesu socjalistycznego. Zachowanie się jego tutaj we Lwowie było przykładne.

Z powodu sprzecznych cokolwiek zeznań świadka co do Sidorowicza, przyszło do silnej kontrowersy, w której przewodniczący zwracał uwagę świadka na donośność obowiązku mówienia prawdy przed sądem. Mimo to zeznania Daniluka nie przyczyniły się do wyjaśnienia tożsamości osoby Sidorowicza.

Nie przyczyniły się też do tego zeznania następnego świadka, p. Przewózkiego Edwarda, który z Sidorowiczem poznał się był w restauracji prywatnej na Chorążczyźnie, i konwersował z nim często jako z krajanem, pochodzącym z Królestwa i człowiekiem wykształconym, który przybywszy z za kordonu, interesował się żywo tutejszemi stosunkami konstytucyjnemi, a w szczególności kwestjami robotniczemi. Rozwijał przytem poglądy socjalistyczne, ale bardzo umiarkowane, które nigdy nie wykraczały po za obręb wyobrażeń legalnych. Wykształcenie jego wyższe w porównaniu z charakterem pracownika fotografa, nie uderzało wcale świadka, albowiem w Królestwie jest wiele młodzieży tego rodzaju. Sidorowicz wspominał mu, że pochodzi z Galicji, ale nauki pobierał prywatnie w Warszawie, t. j. w zakładach prywatnych, których tam jest więcej niż publicznych, ponieważ rząd z umysłu uszczupla zakłady publiczne i tamuje do nich przystęp młodzieży. Sidorowicz dał świadkowi przed rokiem pakiecik, zawierający opis losów więźnia politycznego w Rosji. Manuskrypt ten miał być spożytkowany w dzienniku, ale nie zawierał nic nowego, i dlatego świadek nie zrobił z niego żadnego użytku. Później znalazła je rewizja sądowa.

Na pytanie prokuratora, dlaczego pociągnięty do protokołu śledczego powiedział, że nie zna Sidorowicza — świadek oświadcza, że w pierwszej chwili po upływie roku, jak się rozstał był z Sidorowiczem, nie mógł sobie przypomnieć dokładnie ani osoby, ani faktu z tym pakietem. Świadek widywał Sidorowicza także u Sieroszewskiej, gdy ją wypuszczono z więzienia. (Pani Sieroszewska jest kuzynką Przewózkiego. Przyp. sprawozd.)

Nastąpiły potem konfrontacje Sidorowicza z listami, znalezionemi u niektórych osób, poszlakowanych w Krakowie o agitację socjalistyczną. W jednym z tych listów jest wzmianka o jakiejś figurze, mającej komiczne przezwisko „Kingfu". Sidorowicz nie może dać żadnego na to objaśnienia. Po odczytaniu zeznań p. Zarębskiej z Kopania, która Sidorowiczowi przed laty dawała lekcje w Warszawie i również nie dostarczyła wskazówek co do osobistości podsądnego,— przewodniczący wzywał tegoż kategorycznie do wyjawienia właściwego swojego nazwiska, ale bez skutku. Sidorowicz pozostał przy pierwotnem swojem podaniu, że urodzony w Rzegocinie, niemowlęciem wywieziony przez obcych ludzi do Królestwa, nie posiada dowodów tożsamości swojej osoby, a więzienie przeszkodziło mu w zebraniu ich.

Prokurator prosił sądu, aby wyjaśniono podsądnemu różnicę co do ewentualnego wymiaru kary za przestępstwo należenia do tajnego stowarzyszenia, jeżeli uchodzić będzie za „obcokrajowca".

Przewodniczący przerwał prokuratorowi uwagę, że właśnie to czyni, ale nie w interesie oskarżenia, lecz trybunału. Sidorowiczowi zaś zarzucił, że jest podejrzenie, iż należy do nihilistów rosyjskich. Sidorowicz. W Krakowie zdjęto ze mnie fotografię i policja tamtejsza nie omieszkała zapewne przesłać ją żandarmerji rosyjskiej. Gdyby coś podobnego istotnie zachodziło, byłaby już odpowiedź.

Z zeznań małżonków Rozkoszów, właścicieli realności na Łyczakowie, u których Sidorowicz mieszkał jakiś czas, ale nie równocześnie ze Sieroszewską (Waryńską) — jak to utrzymuje akt oskarżenia — wynika, że zachował się bardzo przykładnie i spokojnie, i niczem nie dawał powodu, jakoby był organizatorem jakiejś agitacji.

Bardzo zaszczytne w tym samym względzie dla Sidorowicza są zeznania kolegów jego: Czerwinki i Morawetza z zakładu fotograficznego Podolskiego, tudzież samego właściciela tegoż zakładu. Był bardzo zdolnym i biegłym pracownikiem, nadzwyczaj cichym i małomownym, przystawał z ludźmi mało, najlepiej lubiał Hubera (współoskarżonego, nader sympatycznego młodzieńca), którego wszyscy w zakładzie bardzo lubieli dla zacności charakteru i zalet towarzyskich.

Wczoraj po południu przywołani znawcy pisma, pp. Jachimowski i Chudecki, do rozpoznania tożsamości rękopisu na listach pogróżkowych, orzekli z początku niezgodnie. Jachimowski oświadczył, że jest to z wszelką pewnością pismo Wojciechowskiego, Chudecki zaś, że „z wielkiem prawdopodobieństwem". Ponieważ w śledztwie obaj byli zgodni, przeto pozostawiono rzeczoznawcom dłuższy czas do ponownego rozpoznania, poczem p. Chudecki najzupełniej zgodził się z zapatrywaniem swojego kolegi, ale na zapytanie dra Łubińskiego przypuszcza, że oba listy i próba pisma są prawdopodobnie udawane.

Świad. Wiśniewski, majster szewski, wyraża się z wielkim szacunkiem o Kozakiewiczu.

Św. Grzegórski, mający sławę nałogowego pijanicy pomiędzy kolegami, powtarza, co w śledztwie już zeznał, że go Grenik angażował do socjalistów, ale Kozakiewicz powiedział: „My takich socjalistów nie potrzebujemy, co mają żony i dzieci".

Osk. Kozakiewicz zaprzecza tej wersji, jest ona bowiem sprzeczną z jego zapatrywaniem.

Grenik również zaprzecza: Grzegórskiego — pijaka — chciałem sprowadzić do Wojciechowskiego, aby się rozerwał — szukałem go po szynkach na Ruskiej ulicy, gdzie szewcy się schodzą — ale go nie było — szukałem go w domu, a żona mówiła, że go nie ma, bo poszedł pić. Ja socjalizmu nic nie rozumiem, bo mam słabą głowę, nawet czytać i pisać nie mogę się nauczyć, tylko w kręgle gram *(wesołość)* i „arcaby". P. Kozakiewicz radził mi uczyć się czytać, ale gdy się do tego wezmę, to mi muchy latają po głowie.

Św. Habelsberg, szewc, zeznaje o koledze swoim Grzegórskim, że nie należy do socjalistów, bo „go nie przyjęli, albowiem jest żonaty i napija się, a żona jego także mówiła, że nie pozwoli na to, bo ma familję, i nie powinien myśleć o żadnym socjalizmie".

Odczytano list przychwycony w Krakowie, a pisany do niejakiego Adama Dąbrowskiego [redacted] sam się zdradził okolicznością, że w obecności czeladników u szewca Nowakowskiego wzmiankował o odpowiedzi, jaką p. Kiselka dał rzekomemu komitetowi socjalistów. Sam Nowakowski, tudzież czeladnicy jego Szumiło i Dębski nie umieli dać należytego wyjaśnienia dla braku pamięci o bliższych okolicznościach. Zawezwano więc dodatkowo chłopca szewskiego Romana Gostyń-

skiego, lecz i ten nie nie wyjaśnił. Dopiero z dostarczonych przez obronę numerów *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego* z dnia 9. listopada r. z. przekonano się, że wzmianka o odpowiedzi p. Kiselki znajdowała się w dziennikach, i że tym sposobem dostała się do powszechnej wiadomości, a zatem mógł o tym szczególe wiedzieć także Wojciechowski.

Odczytano zeznania protokolarne Rozmiela Springmanna, rodem z Rawy, lat 21, czeladnik u malarza szyldów. Będąc niepospolitym zwolennikiem teatru, napisał on sam nawet dramat pod tyt. „Mściwa rękawica“ i rad obcował z czeladzią chrześciańską. Zapoznał się też z Kozaczkiem Apolinarym, który, czyniąc mu apetyt na przedstawienia teatralne, wprowadził go do Drabika i przedstawił zgromadzonym tam kolegom: „To nasz kamrat.“ Gdy jednak usłyszał gadania o socjalizmie, źle mu się zrobiło — i nie chodził dalej na zebrania. Od Kozaczka otrzymał też wiersz pod tyt.: „Czegoż chcą.“

Sprowadzony z aresztu świadek Sołtys Jan, (odsiadujący karę 6-miesięczną za współwinę w kradzieży), przed którym Drabik w kaźni miał poufnie się zwierzyć tak dalece, że przed nim nawet osobistość Sidorowicza charakteryzował z działalności w ruchach rewolucyjnych rosyjskich — nie zrobił żadnego wrażenia swoją denuncjacją, i sam przewodniczący oświadczył, że trybunał nie przypisuje żadnej wagi do jego zeznań.

Odczytano jeszcze dwa protokoły zeznań, w których konstatowano, że Gruszecki pokazywał niejakiemu Jakubecowi odezwę gminy socjalistycznej, o czem Jakubec kazał dać znać do policji. Stroński zaś taką samą odezwę pokazywał studentowi Włodzimierzowi Lew, dodając, że „budut ju łepyty“.

Kontestacje sądowe Hebaka Jana, Klimowicza i Kozaczka Apolinarego opiewają niekorzystnie, byli bowiem sądownie karani za przestępstwa przeciwko własności.

Dozór więzienny znalazł wczoraj przy rewizji kaźni nr. 24 w posiadaniu Sidorowicza listy prywatne, których przed rozprawą nie było, i doręczył przewodniczącemu. Listy te rozpatrzy radca Białoskórski, i o tyle jedynie zrobi z nich użytek sądowy — o ile do wyjaśnienia sprawy będą mogły się przyczynić.

Rzeszów 7. maja. Sprawę Stochlińskiego i Ritterów o morderstwo w Łuczy, przekazał trybunał kasacyjny do ponownej rozprawy sądowi przysięgłych — w Krakowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. Bank hipoteczny. Z dniem 30. kwietnia 1883 było w obiegu: 6% listów hipotecznych 16,407.300 złr., 5% listów hipotecznych 5,333.300 złr., 5% listów hipotecznych premiowanych 7,468.400 złr., asygnacyj kasowych 2,550.050 złr.

(w.) **Kolej transwersalna.** Donieśliśmy niedawno, że między Wydziałem krajowym i rządem wywiązał się spór w kwestji, czyli materjały, przeznaczone do budowy kolei transwersalnej są wolne od opłaty myta na drogach publicznych. Dzisiaj dochodzi nas wiadomość, że namiestnictwo, opierając się na § 29 ustawy drogowej, orzekło, że fury, przewożące materjały do budowy kolei transwersalnej, są wolne od opłaty myta na drogach krajowych, powiatowych i gminnych, albowiem budująca się kolej transwersalna jest koleją państwową, a według dekretu kamery nadwornej z dnia 17. stycznia 1844 l. 758, fury przy budowie lub konserwacji kolei państwowych uwolnione być mają od opłaty myta, nawet gdyby materjały, które przewożą, nie były własnością państwową; zaś według § 9 ustawy o omyceniu dróg krajowych z dnia 25. grudnia 1871 Dz. ust. kr. nr. 18 i szczegółowych zastrzeżeń pojedynczych ustaw, zezwalających na pobór myta na drogach powiatowych lub gminnych, mają być wszystkie, na drogach erarjalnych ustanowione, uwolnione od opłaty myta, zastosowane także do myt na drogach krajowych, powiatowych i gminnych.

Losy kredytowe. W ciągnieniu z dnia 2. b. m losów kredytowych padły następujące wygrane. Główna wygrana serja 481 nr. 89; 30.000 złr. ser. 37 nr. 62; 15.000 złr. ser. 1188 nr. 68; po 5000 złr. ser. 553 nr. 96 i ser. 1331 nr. 26; dalsze serje wylosowane są: 40 80 232 708 1427 1581 1711 1807 2229 2365 2813 2919 3471 i 3969.

Towarzystwo rybackie krajowe rozpuści dnia 10. bm. 15.000 łososi w Popradzie, pod Starym Sączem. Aktu zarybienia dopełni sam prezes, profesor dr. Maksymilian Nowicki.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. maja.

Mówią, że arcyksiążę Karol Ludwik w podróży do Moskwy na koronację, zatrzyma się we Lwowie, aby małżonce swojej dać sposobność poznania kraju naszego.

Dziś lub jutro skończy się prawdopodobnie tegoroczna kampanja Rady państwa. Może załatwiony będzie jeszcze tylko wniosek Bulata w sprawie języka sądowego w Dalmacji i przejdzie pierwsze czytanie wniosek Herbsta, dotyczący interpretacji §. 3. i 5. ustawy prasowej (sprzedaż pojedyncza dzienników).

Jeden z redaktorów *Czasu* telegrafuje dnia 7. bm. z Wiednia:

„Pojutrze odbędą się wybory do delegacyj, poczem posiedzenia Rady państwa zostaną zamknięte. We czwartek będzie Smolka na audiencji u cesarza, w celu przedłożenia sprawozdania o tegorocznej sesji Rady państwa.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Koła polskiego przedłożył Grocholski sprawozdanie o rokowaniach z p. Pino, w sprawie kolei galicyjskich. Koło polskie postanowiło w zasadzie zachować pod tym względem tajemnicę. Odpowiedź ministra była zadawalniającą. Zrealizowanie tej sprawy zabierze jednak dosyć czasu.

Przedwczoraj odbyło się na Wiedniu zgromadzenie obywateli miasta, które założyło protest przeciw uchwałom, powziętym na zgromadzeniu sobotniem. Zgromadzenie to, na którem było wielu robotników, było świetną manifestacją dla ministerstwa.

Wczoraj była komisja naftowa Koła polskiego u ministra Pino w sprawie zniżenia taryf kolejowych. Minister handlu bardzo życzliwie przyjął deputację i obiecał wpłynąć całą siłą na dyrekcje kolei, aby zniżyły taryfy do Śląska, Morawy i Czech; dalej przyrzekł znaczne obniżenie taryfy na kolejach państwowych do Węgier. Minister Pino żądał w tym względzie memorjału, który deputacja Koła wypracuje.

W miesiącu wrześniu zacznie wychodzić pod kierunkiem p. Newlińskiego *Correspondence austro-hongroise*, pismo poświęcone stosunkom handlowym, w którym podawane będą dokładne ceny na targach niemieckich, polskich i węgierskich, w połączeniu z stosowną kroniką miejscową.

Zgromadzenie ludowe zwołane przedwczoraj w Bernie przez stowarzyszenie robotników, rozbierało przedłożenie komisji przemysłowej co do ograniczenia czasu pracy. Komisarz rządowy nie pozwolił omawiać noweli szkolnej. Zgromadzenie postanowiło w memorjale uchwalonem, że nie powołano robotników z Berna do ankiety. Nadto powtórzono w memorjale żądania berneńskich robotników co do wykluczenia dzieci z fabryk, ograniczenia pracy kobiet i nieletnich robotników, zniżenia czasu pracy na 60 godzin tygodniowo.

Biskup z Königgrätz, Hais wydał okólnik do kleru w swej dyecezji, ostrzegający wszystkich od brania udziału w antisemickich agitacjach. Biskup uderza przedewszystkiem na to, aby nie rozpowszechniać broszury dr. Roblinga „Meine Antwort den Rabinern“, którą jego zdaniem należy oceniać tylko z naukowego stanowiska.

Warszawski korespondent *Czasu* pisze:

„Przewidywania co do zwrotu ku najstraszniejszej reakcji, nabierają coraz realniejszych podstaw, bo między innemi, w miejsce bardzo chorego generała gubernatora Albedyńskiego, wybierającego się na kuracje do Karlsbadu, ma być na pewno mianowany jen. Hurko, który w Petersburgu posiadał za sobą reputację srogości i tyraństwa. U nas będzie mu wolno brykać bardziej jeszcze. Pocieszające widoki!

Podczas odjazdu Apuchtina do Petersburga na dworcu pocztowym zajęto niezwykłe środki ostrożności co do jego wyjazdu.

Chociaż we wszystkich zakładach w Warszawie kursa zostały na nowo podjęte, w uniwersytecie warszawskim jednak, z mocy rozporządzenia Apuchtina wykłady „tymczasowo“ zostały zawieszone. W zarządzie uniwersytetu nastąpią zmiany. Rektor Błagowieszczeński pójdzie w emeryturę, a miejsce jego zajmie Nikicki, prawa ręka Apuchtina.

Przy otwarciu szkoły rękodzielniczej w Vierzon (école professionelle), miał J. Ferry mowę, w której wskazał przedewszystkiem na wzmagającą się liczbę takich szkół, która wzrosła od r. 1879 z 20 na 400 i rzekł w końcu: „Umiejętność powinna być dla robotnika środkiem uspakajającym. Namiętności anarchiczne stworzyła ciemnota; robotnik powinien sam umieć oceniać stosunki socjalne; ten kto go oświeca, przyczynia się do rozwiązania kwestji społecznej“.

Dzienniki niemieckie zajmują się jeszcze ciągle wnioskiem Richtera i pismem Bismarcka. Postępowcy życzyliby sobie, jakiegoś zatargu z rządem i doprowadzenia do rozwiązania parlamentu, podczas gdy prasa półurzędowa chłodzi ich zapał wojowniczy zapewnieniem, że kanclerz w tym względzie usposobiony jest bardzo pokojowo. To jednak nie przeszkadza półurzędowcom w nawoływaniu Windhorsta i środka do okazania właśnie obecnie owego usposobienia lojalnego, jakie przyrzekli przy sposobności orędzia cesarskiego.

Sprawa Bonnelliera ani trochę jeszcze nie przycichła. *Siecle* odwołując się na to, że partja republikańska liczyła dotąd w swem łonie samych ludzi uczciwych, wzywa wyborców, ażeby nie wybierali „złodzieja“.

W Peterbourgu, jak donoszą z Londynu, nastąpiła 3. bm. z rana silna eksplozja, która na jednej z głównych ulic miasta podniosła bruk i rozdarła na 250 stóp długości. W wielu domach popryskały szyby, sklep jakiegoś jubilera i portyk hotelu zupełnie zniszczony. Czy wybuch spowodowały nagromadzone w kanale gazy, czy też podłożona nitrogliceryna, wykaże bliższe śledztwo.

Sułtan nie oświadczył się dotąd za żadnym z kandydatów na gubernatorstwo Libanu, którymi są Danisz, Wassa, Ohannes Effendi i Nasri bej.

W Sistowie i Köstendil odbyły się mityngi, na których udzielono wotum zaufania ministrom, którzy w ostatnich czasach ustąpili. W Eski-Dżuma mityng liberalnych uchwalił petycję o przywrócenie konstytucji.

Wzburzenie spowodowane billem o przyrzeczeniu poselskiem, uspokaja się powoli. *Daily News* dowiaduje się, że Bradlangh zamierza złożyć swój mandat i czynić dalsze kroki dopiero wtedy, gdy wyborcy z Northampton nie przyjmą jego rezygnacji. Sprawa petycyj przeciw billowi znajdzie epilog przed sądem, bo okazało się, że większa część podpisów była na nich sfałszowana.

Sprawa kooperacji Anglii i Stanów Zjednoczonych przeciw irlandzkim spiskowcom w Ameryce, poruszona przez konsula angielskiego w Washingtonie, stoi na miejscu. W Washingtonie nie chcą się zgodzić na wydanie przestępców lub stawiają tak trudne warunki jurydyczne, że wydanie w tym razie nie da się przeprowadzić. Rząd Stanów Zjednoczonych musi się niemało liczyć z potęgą Irlandczyków amerykańskich, i dla tego nie może przystać na żądania Anglii.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Śniatyn 8. maja. Przybyła tu deputacja chrześcian z Kołomyi i agituje za baronem Romaszkanem.

Przemyśl 8. maja. W skutek poufnych rokowań z p. Augustem Skenem, właścicielem cukrowni w Morawji, życzącym sobie założyć cukrownię w Medyce, zaprosili pp. hr. Stanisław Stadnicki, Józef Skarbek Borowski i Zygmunt Dembowski producentów okolicznych na naradę, która się odbędzie dnia 12. bm. w sali tutejszej Rady powiatowej.

(D.) **Wiedeń** 8. maja. Kluby ks. Lichtensteina i hr. Hohenwartha, urządziły wczoraj w hotelu *zur Kaiserin Elisabeth* bankiet z powodu sankcjonowania noweli szkolnej, który był zarazem ucztą pożegnalną. Także Koło polskie zebrało się wczoraj na obiad pożegnalny, przy którym mowy polityczne były wykluczone. Klub czeski i lewica urządzają dziś uczty.

(D.) **Wiedeń** 8. maja. Rozwiązanie arcyksiężnej Stefanji nastąpi prawdopodobnie w sierpniu. W Laxenburgu poczynione zostały przygotowania na przyjęcie arcyksiężstwa, którzy przybędą tam niebawem z Pragi i będą bawić przez całe lato.

Bukareszt 8. maja. Wojska rosyjskie opuściły Kuldżę, pozostawiając tam tylko dwa szwadrony kozaków dla ochrony konsulatu rosyjskiego.

Rezultat wyborów zapewnia rządowi większość $^2/_3$ głosów.

Petersburg 8. maja. Katkow, niezadowolony z układu z Watykanem, zarzuca dyplomacji rosyjskiej pospiech przy pojednaniu się z papieżem.

Proces byłego gubernatora kazańskiego, tajnego radcy Skarjatina, o nadużycie władzy urzędowej, został po kilkuletniem śledztwie z nakazu rządu stłumiony.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8. maja. *(Posiedzenie Izby poselskiej)*. Konwencję weterynarską z Szwajcarją przyjęto, poczem nastąpiła dyskusja generalna nad wnioskiem Bulata, w sprawie języka sądowniczego w Dalmacji. Milevoi występuje przeciw rozszerzeniu ustawy na Istrję, Bulat zaś przyłącza się do wniosku komisji. Sturm usprawiedliwia wystąpienie lewicy z komisji prawniczej i przemawia przeciw wnioskowi komisji. Po obronie tegoż wniosku ze strony Vitezica i referenta, uchwalono przejście do rozprawy szczegółowej. Prezydent przerywa posiedzenie i naznacza następne wieczorem, co Izba, mimo wniosku Herbsta, aby posiedzenie odbyło się dopiero jutro, przyjmuje 136 głosami przeciw 116.

Na posiedzeniu wieczornem Prażak broni stanowiska rządu, który chce w drodze egzekutywnej postanowić, jaki język jest krajowym. Bulat zbija zarzut, iż wniosek jego jest w związku z nowelą szkolną. Po małej sprzeczce o przekonania pomiędzy Sturmem a Madejskim, przyjęto wniosek Lienbachera, aby każda strona posługiwała się krajowym językiem. Cała ustawa przyjęta z małemi zmianami. Herbst uzasadnia wniosek co do komentowania ustawy prasowej ze względem na pozwolenie sprzedaży drobnej. Schönerer występuje przeciw dziennikom rządowym. Zeithammer zwraca uwagę na postępowanie z prasą czeską pod rządami Herbsta. Rechbauer powiada, że Austrja jest obecnie prawdziwą Kajeną wolności prasy. Po replice Herbsta odrzucono propozycję co do odesłania wniosku jego do komisji. Jutro nastąpi wybór delegacji.

Foregger interpeluje ministra oświaty, czy znane mu są agitacje duchowieństwa w południowej Styrji przeciw szkole ludowej i jakich użyć w tym razie środków zamierza. Na interpelację Fürnkranza co do sprawy Kamińskiego zwraca uwagę przewodniczący komisji, Clam-Martinitz, na liczne posiedzenia komisji i przesłuchania a wreszcie oświadcza, że sprawozdanie nie mogło być złożone, bo śledztwo sądowe nie jest ukończone, a rezultat jego nie jest znany komisji. Schönerer zapytuje prezydenta, jak stoi sprawa śledztwa co do jego osoby, na co odpowiada prezydent, że w tej sprawie nie ma informacji. Kredyt dodatkowy dla ministerstwa obrony krajowej został przyjęty. Natychmiastowe rozpoczęcie trzeciego czytania jednak odrzucone zostało z powodu braku większości $^2/_3$.

Paryż 8. maja. W pierwszem głosowaniu na przewodniczącego komisji budżetowej otrzymali Sadicarnot 10, Allain Target 8, Rouvier 8, Wilson 4 głosy. W drugiem głosowaniu wybrany został Sadicarnot 17 głosami. Rouvier otrzymał 8, a Allain Target 6 głosów.

Paryż 8. maja. *Agence Havas* donosi z Aten: Pewnem jest, że podstawy ewentualnego przymierza grecko-bułgarskiego zostały ułożone. Z powodu krótkiego pobytu księcia w Atenach, niepodobna było ułożyć wszystkie szczegóły.

Bukareszt 8. maja. W trzecim okręgu wyborczym opozycja zdobyła tylko jedno krzesło na 55.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 7. maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 307·50 — 310·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169·50 — 172·50, Banku hipot. galicyj. 301·— — 306·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·90 — 98·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·20 — 90·50, Tow kred. dyt. gal. ziemsk. 5% 97·80 do 98·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·30 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5% 96·80 do 97·80, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 101·— do 102·50, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 98·75 do 99·75, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 do 5·66, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleondor 9·45 do 9·55, Pół-imperjał rosyjski 9·75 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·17¼ do 1·19¼, 100 marek niemieck. 58·20 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płaca,“ druga „żądają.“

Wiedeń 8 maja godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 310·80, Anglo-Austr 114·25, Akcje banku Union 119·30, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 146·50, Renta papierowa 78·82, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 102·10, Galicyjski bank rustykalny 101·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51½, Rubel papierowy 1·18¾. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 7. maja godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 77·—, Węg. akcje kredyt. 303·—, Akcje anglo austr. 114·—, Akcje banku Union 119·—, Akcje Karola Ludwika 308·25, Akcje kolei północnej 283·50, Akcje kolei południowej 146·—, Akcje kolei Alföldzkiej 171·25, Akcje Staatsbahn 333·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 159·50, Wiedeńskie losy 123·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 98·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—. Losy regulacji Cisy 111·20 Losy tureckie 26·—, Węgierska renta 89·35, Akcje banku związkowego 109·40, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgier ko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18, Węgierskie losy 114·50, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 7. maja godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·80, w srebrze 79·20, Renta w złocie 99·10, 5% austr. renta marcowa 93·10, Akcje banku wiedeńskiego 839·—, kredytowego 307·80, Londyn 119·80, Srebro —·—, Napoleondor 9·51, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·50.

Berlin 7. maja godzina 5 minut 35. Rosyjskie banknoty 202·45, Akcje kredytowe 528·50, Lombardy 260·—, Galicyjskie 132·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 80·17.

Telegramy zbożowe z dnia 7. maja. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 10·07 do 10·— zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14·¼ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 193·— m., żyto —·— m., spirytus loco 53·80 m., olej rzepakowy 73·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 56·80 fr., olej rzepakowy 99·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 8. maja: 13·75 do 14·—. Brema: 7·35 do —·—, Hamburg: 7·40, na maj 7·40, na sierpień-grudzień 7·85, Antwerpja: na maj 18·¾. Nowy-York: 7·⅝. Filadelfja: 7·½.

Nadesłane.

Okazane nam przez przyjaciół i znajomych współczucie, w głębokim smutku po stracie naszego najukochańszego jedynego syna ś. p. Józefa, tudzież udział przyjaciół i kolegów zmarłego przy pogrzebie tegoż, powoduje nas do złożenia tym wszystkim serdecznego podziękowania, a w szczególności także gr. kat. duchownym i alumnom seminarjum gr. kat., którzy bezinteresownym udziałem swym na pogrzebie pamięci zmarłego uczcić raczyli.

Karol i Tekla z Trzcińskich Zawadzcy.

W teatrze hr. Skarbka.

We Wtorek dnia 8. Maja 1883 r.

CHUSTECZKA KRÓLOWEJ

(Spitzentuch der Königin)

opera komiczna w 3ch aktach. — Muzyka J. Straussa.

OSOBY:

Król	Pni Boeskaj.
Królowa	Pni Kasprowiczowa.
Donna Irena, powiernica królowej	Pni Skalska.
Markiza Villareal, nadochmistrz. dworu	Pna Wajgel.
Cervantes, poeta	P. Alma.
Hrabia Villalobos, pierwszy minister	P. Koncewicz.
Don Sancho d'Avellaneda, ochm. król.	P. Skalski.
Hrabia Feria (ministrowie)	P. Krykiewicz.
Hrabia San Gregorio (ministrowie)	P. Wojnowski.
Markiz Villareal (ministrowie)	P. Zieliński.
Don Diego de Parades (ministrowie)	P. Pajączkowski.
Poseł Brazylijski	P. Fedyczkowski.
Tancmistrz	P. Krykiewicz.
Antonio, gospodarz oberży	P. Guberski.
Pierwsza dama	Pna Czerska.
Druga dama	Pna Wajgel.
Trzecia dama	Pna Borodziej.
Mistrz ceremonji	P. Bąkowski.
Odźwierny	P. Miron.
Kuchmistrz	P. Pietraszewski.
Dozorca straży	P. Guberski.

Panowie — damy — malarze — doktorzy — grandowie — paziowie — straż — bandyci. — Rzecz dzieje się w Portugalii w roku 1580.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Jutro we Środę dnia 9. maja: **„ROZBITKI“**, komedja w 4ch aktach J. Blizińskiego.

OGŁOSZENIE.

Rozpisuje się licytacja przez oferty na opieranie bielizny szpitala krajowego we Lwowie na rok jeden, a mianowicie od dnia 8. Sierpnia 1883 r. do dnia 8. Sierpnia 1884 r.

Główne warunki są następujące:

a) Miesięcznie oddaje się do prania około 2000 sztuk bielizny, Dyrekcja szpitala nie ręczy jednak za ilość.
b) Z prania bielizna ma być oddawaną spiesznie i regularnie, zupełnie czysta, dobrze umaglowana i złożona.
c) Do prania nie wolno używać żadnych środków niszczących bieliznę.
d) Należytość za pranie będzie wypłacaną co miesiąc, za kwitami ostemplowanemi.
e) Do kontraktu wymaganą będzie kaucja 5000 złr.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala.

Oferty opieczętowane z podaniem ceny od jednej sztuki bielizny, małej czy wielkiej, przy dołączeniu wadium 500 złr., składać należy Dyrekcji szpitala do dnia 16. Maja r. b., w którym to dniu o godzinie 11. przed południem — oferty otworzone zostaną, i odbędzie się nadto ustna pertraktacja.

Zatwierdzenie oferty, zależeć będzie od Wysokiego Wydziału krajowego. 1856 2—3

Lwów, dnia 2. Maja 1883.

Z Dyrekcji szpitala powszechnego krajowego.

Parasolki letnie od 75 ct. do 10 zł.

KWIATY francuskie.

Piora do kapeluszy strusie i fantastyczne.

1573 16–0 2

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztnard" białe, czarne i cremowe.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Garniturki koronkowe i płócienne, kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Pończochy saskie ozterodrutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Rękawiczki jak najlepsze praskie glace i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i nićiane.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki, szpilki do krawat i spinki do krawatek i spinki do przodów i manszet w najwięk. wyb.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI Kamila Strzyżowskiego we Lwowie, przy ul. Halickiej L. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspiesznie i jak najakuratniej.

Kancelarja adwokata

Dr. Aleksandra Rogalskiego

od 1. maja 1883

przy ulicy Akademickiej

1836 l. 22 I. piętro. 2—3

Szafa sklepowa

całkiem nowa, 5 metr. 70 centimetr. długa, 2 mtr. 35 cntm. wysoka, 46 cntm. głęboka, z 12 głębokiemi szufladami, polityrowana na kolor orzechowy.

Maszyny do szycia

i rozmaite inne sprzęty, przydatne dla warstatów krawieckich, są do sprzedania razem lub częściowo.

Bliższa wiadomość w Rynku pod l. 15, I. piętro 1878 1—3

KAMIENICA

trzypiątrowa, ulica Jagiellońska pod l. 8 jest do sprzedania

Cena 40.000 złr.

Bliższa wiadomość u pana B. W ulica Zygmuntowska l. 13 II. piętro na lewo. 1879 1—3

Pośrednictwa nie przyjmuje się.

Kucharz oraz strzelec

poszukuje odpowiedniej posady.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. W.** w Podkamieniu koło Rohatyna. 1851 2—2

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Die Petroleum- und Erdwachs-Raffinerie von GUST. WAGENMANN in Wien kauft

Bergoel und Erdwachs

in jedem Quantum per Cassa. Für den Bergoel Transport besitzt das Etablissement eigene Cisternen Waggons. 1834 7—0

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 1576 18—0

Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskuteczania się odwrotną pocztą.

Majątek ziemski Jodłowa

powiat Pilzno w Galicji, składający się z 2 folwarków, obejmujący 1305 morgów, mianowicie 544 ziemi ornej gleby przeważnie pszenicznej, 58 łąk 503 m. lasu i 200 m. ziemi z lasu wyciętego z pniakami sosnowemi, jest razem lub każdy z osobna pod korzystnemi warunkami zaraz z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Budynki dobre, inwentarze kompletne i w dobrym stanie.

Pośredników wyklucza się.

Bliższej wiadomości udzieli właścicielka, poczta Jodłowa. 1835 3—3

PRZECIW Katarom, Grypie, zapaleniom gardła, piersi i w ogóle Kanałów oddechowych PIASTA i SYROP NAFÉ P. DELANGRENIER w PARYŻU, uznane zostały za najskuteczniejsze.

Nie zawierają ani Opium, ani morfiny, ani kodeiny i mogą być przepisywane bez obawy dzieciom cierpiącym na koklusz. (Unikać fałszerstw i naśladownictwa). 1615 8 10

We wszystkich składach aptecznych i głównych aptekach we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Nablika i Krzyżanowskiego.



Józef Friedlaender

III. hintere Zollamtsstrasse Nr. 13 Wien.

Dostarcza najakuratniej po cenach najniższych

stalowych pługów Rajola

odznaczonych pierwszą nagrodą państwową w Lundenburgu.

Prasnera wykopywacz buraków po 20 złr. Patentowane elewatory słomy po 350 złr.

Maszyny do szycia, grabie do siana maszyny do obracania siana, sieczkarnie, triery, oryginalne amerykańskie motory wietrzne itd. itd 1698 12—0

Katalogi franco i gratis.

PREZES

RADY NADZORCZEJ

TOWARZYSTWA

WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

W KRAKOWIE

zawiadamia Członków Towarzystwa prawo głosowania mających w myśl §. 84. statutu, że

dwudzieste drugie zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

zbierze się w dniu 18. Czerwca 1883 r.

t. j. w Poniedziałek o godzinie 11. przed południem w Krakowie,

w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń,

przy ulicy Basztowej pod L. 8. na drugiem piętrze.

Stosownie do §. 84. Statutu Zgromadzenie Ogólne odbyć się powinno w pierwszy poniedziałek m. Czerwca. Z powodu rozpisanych w tym terminie wyborów do Sejmu krajowego, odroczono Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń do dnia 18. Czerwca 1883 r.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

1. Odczytanie protokołu posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego z dnia 5. czerwca 1882 roku.
2. Ogólne sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku dwudziestym drugim od istnienia Towarzystwa.

W dziale ubezpieczeń od ognia:

3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w upłynionym roku dwudziestym drugim.
4. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyą za ten rok rachunków — i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale ogniowym,
   b) co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

W dziale ubezpieczeń od gradu:

5. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku dziewiętnastym, to jest w r. 1882.
6. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyą za ten rok rachunków — i wniosek Rady Nadzorczej: co do udzielenia Dyrekcyi absolutorjum w dziale gradowym.

W dziale ubezpieczeń na życie:

7. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale w roku trzynastym, to jest w r. 1882 dokonanych.
8. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyą za rok 1882 rachunków — i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale życiowym,
   b) co do użycia przewyżki bilansem za rok 1882 wykazanej.

Sprawy ogólne Towarzystwa:

9. Wnioski dotyczące zmiany statutu w powyższych działach.
10. Wybór Prezesa Rady Nadzorczej.

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się

ósme Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa wzajemnego Kredytu w Krakowie

stosownie do §. 8. statutu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1882.
2. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyą za ten rok rachunków — i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia 1882. po dzień 31. grudnia 1882;
   b) Rozdział zysków w myśl §. 8 lit. b) c) i f) statutu.
3. Wnioski dotyczące zmian statutu. 1871 1—1

Kraków, dnia 5. Maja 1883 roku.

Apolinary Höppen.

(Przedruk nie będzie płatny).

Do wydzierżawienia z dniem 24. czerwca 1883

Dobra Wołczyszczowice

ośm kilometrów od gościńca i kolei w Sądowej Wiszni oddalone, składające się z dwóch folwarków, a obejmujące pól ornych 510 morgów, łąk 56 morgów, ogrodów i sadu 15 morgów.

Inwentarz żywy i martwy może być na miejscu nabytym.

Bliższą wiadomość udziela na żądanie Zarząd dóbr Wołczyszczowice poczta Sądowa Wisznia. 1861 2-3

RESZTKI SUKNA

z cienkich i doskonałych materyj wełnianych od **1 złr. i wyżej** nader tanio sprzedaje 1859 2-0

M. ZIFFER w Bernie.

Próbki rozsela się za nadesłaniem należytości na markę (5 cnt.) franco.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera zadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach.**

J. Lilienfeld i Spółka

we Lwowie

zawiadamiają niniejszem Szanowną Publiczność, że w **zakupionym browarze**, należącym dawniej do pana **ROBERTA DOMSA**, po odpowiedniem przeprowadzeniu w nim **urządzeń tegoczesnych,**

rozpoczęli warkę piwa

w styczniu r. b. 1868 ?2—0

Z dniem **8. maja r. b.** rozpoczyna się wydawanie

piwa wystałego,

nieustępującego w niczem najwybredniejszym gustom.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

UMRATHA & Comp.

w Bubna pod Prągą

dastarcza najlepszych i najtańszych

Pługów stalowych, Siewników drylowych i rozrzutowych, Młocarni ręcznych i kieratowych, garniturów do młocarń parowych o sile 3 koni, Wialni i Sieczkarni.

Gwarancja jednoroczna.

Cenniki z wizerunkami na żądanie franko. Świadectwa i listy pochwalne z rozmaitych okolic Galicji. 1682 8 ?

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.

Oznajmienie szczęścia.

Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału

w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

8 milionów 858.300 mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 92.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ewent. **500.000 mark.**

Premja	300.000	mark	56 wygran. po	5000	mark
1 wygrana po	200 000	„	106 wygran. po	3000	„
2 wygrane po	100.000	„	223 wygran. po	2000	„
1 wygrana po	90.000	„	6 wygran po	1500	„
1 wygrana po	80 000	„	515 wygran. po	1000	„
1 wygrana po	70 000	„	869 wygran. po	500	„
1 wygrana po	60.000	„	65 wygran. po	200	„
2 wygrane po	50.000	„	63 wygran. po	150	„
1 wygrana po	40 000	„	26820 wygran. po	145	„
1 wygrana po	30.000	„	2450 wygran. po	124	„
8 wygran. po	15.000	„	87 wygran. po	100	mark
21 wygran. po	10000	mark	itd. itd. ogółem	46600	wygranych

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione i kosztuje na to:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.

Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.

Cwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienia można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się 1790 8—0

do dnia 18. maja b. r.

z zaufaniem do

Samuela Heckscher senr.,

Bankiera i kantoru wekslowego w HAMBURGU

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.